

czasami zastanawiam się, dlaczego jestem aż tak
antykaszojadowy. w końcu wiele osób powiedziałyby,
że to nie jest za normalne, aby aż tak cieszyć się
z pustki, znajdować perwersyjną radość w braku.

ale zaraz włącza mi się w głowie pan logicznik,
co łagodnie i nie bez sardonicznego uśmiechu
przypomina, że jestem biedny, egociarski, do tego
– gówniarzowaty ponad miarę i w zasadzie
nie powinno mi się dać pod opiekę
nawet farelki, ani – o zgrozo – pióra,
bo jeszcze pokiereszuję kogoś albo namotam
jakiś paszkwil lub pożar.

jednak zobaczcie, to nieco chore: jakby hipotetyczną
pociechuńcę wyciągnięto z basenu, jeziora czy stawu
i natychmiast przystąpiono do reanimacji
albo gdyby nam się spadło ze skutera,
uderzyło głowami o asfalt
– miałbym nadzieję, natychmiast cicho i podświadomie
zaczął się demodlić do wielkiego bezboga, by było źle.
tak pragnąłbym się uwolnić od znienawidzonego rzepa.

znów odzywa się w człowieku kracznica, chęć wywieszczenia
jak najgorszego? nie, to czysty realizm, świadomość
własnych barier. choć tak wielu twierdzi, że Tego przez
wielkie T raczej nigdy (sic!) nie powinno być dość,
że każdy wręcz musi żądać repety, kiedy już spadnie
na niego taki skarbek – cedzę przez zęby votum
separatum. wolę być własnym rozkojarzycielem
i zarazem uspokajaczem, który odsącza zbędną pikanterię,
uśmiechniętym ateistą w okopie,
sołtysiem nieistniejącej wisi Rozwałajówka.

tak fajnie jest mi chromolić fakt troszeńkę wielkiej
jałowości, którą wręcz uważam za zaletę.
bo nie dałem sobie wkręcić potrzeby posiadania potrzeby,
wmówić, że, bardziej prędzej niż później,
będę samotny i pogruchotany niczym słynny wrak
Douglasa C-117D na islandzkiej plaży Sólheimasandur.

wyrywam się z objęć szwadronów otuleńczych
zanim zostanę zaduszony, wypluwam
nieprzełknięty miód z muchomorów.

jeśliby ktoś chciał wgnieść, wrzyczeć we mnie ten
całkowicie obcy rodzaj głodu – tak uroczym wzgardzę,
tak słodko popukam się w czoło.

mam świadomość, że na końcu tej bajki z mchu
i trocin zjawi się półgłupi mistrz z jedną tylko,
w dodatku gumofilcowatą klepką
i natchnionym tonem objawi, że :
"wspomnienia to nie uliczka z zawiasami,
czy autostrada zamykana na zaszczepkę,
a człowiek – nie magazyn przeszłych rzeczy,
osobnych wymiarów".

a potem rozszerzy się, tak ukochane przeze mnie,
sweetaśne Nic.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Florian Konrad, dodano 17.08.2024 13:38

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.